

POSTĘPOWANIE CZŁOWIEKA

Propedeutyka filozofii. Lwów—Warszawa 1938
str. 156—214.

Rozdział I

PSYCHOFIZYCZNA NATURA CZŁOWIEKA

§ 1. Człowiek istotą psychofizyczną

Zajmując się w pierwszych paragrafach niniejszej książki funkcjami poznawczymi człowieka, dokonaliśmy tylko jednostronnej refleksji nad jego czynnościami. Życie psychiczne człowieka nie składa się bowiem z samych tylko czynności poznawczych. Człowiek nie tylko spostrzega, przypomina sobie, rozumuje itd., lecz nadto jeszcze cieszy się i smuci, pragnie, chce, postanawia. Życie psychiczne posiada nie tylko stronę intelektualną, tj. tę, na którą składają się funkcje poznawcze, lecz również i stronę emocjonalną, czyli uczuciową, i stronę wolicjonalną, na którą składają się wszelkie jego świadome dążenia. Wszystkie te czynności, zarówno intelektualne, jak i emocjonalne oraz wolicjonalne, przeplatają się w konkretnym życiu i przenikają nawzajem. Lecz nawet wszelkie funkcje psychiczne nie wyczerpują całokształtu funkcji składających się na życie człowieka. Życie to posiada bowiem obok strony psychicznej swą stronę cielesną, czyli fizyczną. Człowiek jako istota spełniająca zarówno funkcje psychiczne, jak i fizyczne jest istotą psychofizyczną. Czynności fizyczne i psychiczne spletają się w konkretnym życiu człowieka ściśle ze sobą. Tworzą się z nich czynności złożone, posiadające zarówno stronę fizyczną, jak i psychiczną, i zwane dlatego czynnościami psychofizycznymi. Związek między zawartymi w tych czynnościach składnikami fizycznymi i psychicznymi jest tak ścisły, że nie można należycie zrozumieć jednych bez uwzględnienia drugich. Taką czynnością psychofizyczną jest przede wszystkim świadome ludzkie działanie, postępowanie człowieka. Biorą w nim udział obok funkcji cielesnych wszystkie strony psychiki. W normalnym swym przebiegu są też funkcje psychiczne człowieka zazwyczaj wplecione tak ściśle w psychofizyczny proces działania, że nie dają się należycie zrozumieć, jeśli się je będzie rozpatrywało w sztucznej abstrakcji od całości aktu działania, którego składnik stanowią.

W następnych rozdziałach tej książki zajmować się też będziemy przejawami życia psychicznego nie w oderwaniu od całokształtu przejawów życia ludzkiego, lecz na tle postępowania człowieka, które obok swej strony psychicznej ma też swą stronę cielesną.

§ 2. Zjawiska psychiczne i zjawiska fizyczne

Potrafimy na ogół, mając do czynienia z jakimś konkretnym zjawiskiem, rozstrzygnąć, czy jest to zjawisko fizyczne czy psychiczne. Trudno jednak w ogólnej formie podać cechy charakterystyczne dla zjawisk psychicznych, które by je odróżniały od zjawisk fizycznych.

Niektórzy uważają, że *zjawiska psychiczne tym się różnią od fizycznych, że gdy zjawiska fizyczne rozgrywać się muszą zawsze w przestrzeni i czasie, to zjawiska psychiczne nie rozgrywają się w przestrzeni, lecz rozgrywają się tylko w czasie*. Moje myślenie odbywa się wprawdzie w pewnym czasie, ale nie zajmuje żadnego miejsca w przestrzeni, podobnie moje radości i smutki są kiedyś, ale nie znajdują się gdzieś. Jeżeli się mimo to mówi, że myśli są w głowie, a smutki i radości w sercu, to mówi się tak tylko przenośnie, chyba że ktoś myśli utożsamia z jakimiś procesami nerwowymi w mózgu, ale wtedy wyrazem „myśl” nie oznacza zjawiska psychicznego, lecz zjawisko fizyczne. Myśli i uczucia, jeśli się tymi wyrazami oznacza istotnie zjawiska psychiczne, a nie odpowiadające im procesy fizjologiczne, nie znajdują się w przestrzeni, lecz tylko w czasie.

Druga zasadnicza różnica pomiędzy zjawiskami psychicznymi a zjawiskami fizycznymi polega — wedle niektórych — na tym, że podczas *gdy zjawiska fizyczne spostrzegać może w zasadzie dowolna ilość obserwatorów, to zjawiska psychiczne może spostrzegać tylko jedna osoba, mianowicie ta, która zjawiska te przeżywa*. Moją radość mogą tylko ja sam spostrzegać, inni mogą się jej co najwyżej z mego wyrazu twarzy, z moich wypowiedzi i w ogóle z mego zachowania się zewnętrznego domyślać. Tak samo też nikt prócz mnie samego spostrzec nie może wrażenia barwy, jakiego doznaję patrząc np. na znajdującą się przed moimi oknami murawę. Każdy może spostrzegać (wewnętrznie) tylko swoje własne zjawiska psychiczne, cudze są zasadniczo niedostępne spostrzeżeniu, można się tylko domyślać, jakie zjawiska psychiczne inni przeżywają. Przeciwnie ma się rzecz ze zjawiskami fizycznymi. Bieg pociągu, palenie się węgla, spadanie wody w wodospadzie itd. spostrzegać może nie tylko jeden człowiek, lecz każde z tych zjawisk dostępne jest w zasadzie spostrzeganiu wielu.

Wspomniana wyżej własność zjawisk psychicznych, polegająca na tym, że są one dostępne spostrzeganiu tej jednej tylko osoby, która je przeżywa, nazywa się prywatnym albo intrasubiektywnym (*intra* = wewnątrz) charakterem zjawisk psychicznych, któremu przeciwstawia się publiczny albo intersubiektywny charakter zjawisk fizycznych.

Wypada zaznaczyć, że nie wszyscy podzielają pogląd, jakoby zjawiska psychiczne mogły być dane w spostrzeżeniu jedynie tylko temu, kto je przeżywa. Sadzą mianowicie niektórzy, że zjawiska psychiczne, podobnie jak i fizyczne spostrzegać można pod różnymi aspektami. Jeśli idzie o zjawiska fizyczne, to np. bieg konia można spostrzegać okiem pod aspektem wzrokowym, ale można go też spostrzegać uchem pod aspektem słuchowym. Otóż zdaniem niektórych,

zjawiska psychiczne mogą być również pod różnymi aspektami spostrzegane. Ten, kto je sam przeżywa, kto przeżywa np. radość, spostrzega ją pod aspektem wewnętrznym, ktoś inny spoglądając na roześmianą twarz rozradowanego człowieka spostrzega nie tylko wyraz jego twarzy, lecz spostrzega też i jego radość, tylko pod innym, mianowicie pod zewnętrznym jej aspektem. Ograniczamy się tu tylko do wzmianki o tym poglądzie.

Przechodzimy na koniec do omówienia trzeciej cechy, odróżniającej zjawiska psychiczne od fizycznych, cechy uważanej przez wielu za najistotniejszą własność zjawisk psychicznych. *Cecha ta, zwana subiektywnością zjawisk psychicznych, polega na tym, że zjawiska te mogą istnieć tylko jako treści czyjejś świadomości, tzn. o tyle tylko, o ile ich ktoś świadomie doznaje lub je świadomie przeżywa. W przeciwieństwie do tego zjawiska fizyczne są obiektywne, tzn. nie są nigdy treściami świadomości i mogą istnieć niezależnie od czyjejkolwiek świadomości.* Radość, smutek, namysł, wrażenie i inne zjawiska psychiczne mogą istnieć tylko jako treści czyjejś świadomości, tj. o tyle tylko, o ile je ktoś świadomie przeżywa. Kołysanie się drzew na wietrze, padanie deszczu, bicie serca, ruch robaczkowy jelit i inne zjawiska fizyczne mogą wprawdzie stać się przedmiotami świadomości, tj. tym, do czego się w naszych myślach świadomie zwracamy, ale nigdy nie mogą się stać treściami świadomości, tj. tym, co świadomie przeżywamy.

Mówiąc, że zjawiska psychiczne mogą istnieć tylko jako treści czyjejś świadomości, tj. jako to, co świadomie przeżywamy, nie chcemy powiedzieć, jakoby zjawiska psychiczne mogły istnieć o tyle tylko, o ile ktoś je spostrzega lub jakoś inaczej do nich myślą się zwraca. Takie zapatrywanie się na sposób istnienia zjawisk psychicznych prowadziłoby do paradoksalnych konsekwencji. Gdyby bowiem każde zjawisko psychiczne wymagało dla swego istnienia, aby osobnik przeżywający to zjawisko je spostrzegał, to każde zjawisko psychiczne wymagałoby dla swego istnienia nieskończonego łańcucha innych jednocześnie z nim rozgrywających się zjawisk. Dane zjawisko psychiczne a wymagałoby mianowicie dla swego istnienia spostrzeżenia tego zjawiska, a więc innego zjawiska psychicznego, które oznaczmy przez $s(a)$. To jednak $s(a)$ (spostreżenie zjawiska a), będąc z kolei samo zjawiskiem psychicznym, wymagałoby dla swego istnienia, aby i ono było spostrzegane, czyli wymagałoby zjawiska $s(s(a))$, to z kolei musiałoby też być spostrzegane w akcie $s(s(s(a)))$ itd. w nieskończoność.

Jeżeli więc mówimy, że każde zjawisko psychiczne może istnieć o tyle tylko o ile je ktoś świadomie przeżywa, to nie rozumiemy tego w taki sposób, jakoby warunkiem istnienia zjawiska psychicznego było zawsze istnienie innego zjawiska psychicznego, mającego to pierwsze za przedmiot, który się nam w nim uświadamia. Zjawiska psychiczne mogą istnieć, choć ich ani w osobnych aktach nie spostrzegamy, ani w ogóle o nich nie myślimy, a przecież w jakiś sposób jesteśmy ich świadomi.

Przeżywając np. strach w chwili, w której zauważę, że pociąg, którym jadę, ulega katastrofie, nie myślę wcale o moim strachu, lecz tylko o tym, co się do-

okoła mnie dzieje, o tym, jak się ratować, i o tym, co mnie może za chwilę spotkać. Choć jednak mój strach nie jest przedmiotem, ku któremu bym się w jakimś akcie świadomości zwracał, to jednak strach ten jest przeze mnie przeżyty w wysokim stopniu świadomie. Przykład ten ilustruje wyraźnie dwojaki sposób, w jaki można być czegoś świadomym. Jesteśmy świadomi rzeczy i zdarzeń, należących do świata fizycznego, przez to, że ku nim zwracamy się myślą. Natomiast własnych zjawisk psychicznych jesteśmy świadomi przez to samo, że je przeżywamy i nie potrzebujemy dla uświadomienia ich sobie umyślnie myśli naszej na nie skierowywać (choć możemy je i w ten sposób sobie uświadamiać). Podobnie i płomień świecy, który rozjaśnia przedmioty przez to, że je oświeca, sam też jest jasny, choć ani sam przez siebie, ani przez inne światło nie jest oświetlony. Dwie są tedy odmiany sposobów uświadamiania sobie jakiegoś zjawiska: jedna polega na tym, że się o tym zjawisku myśli, że się je spostrzega, wspomina lub tp., druga polega na tym, że się je przeżywa. Otóż zjawiska psychiczne nie wymagają dla swego istnienia tego, aby ktoś o nich myślał (aby je spostrzegał lub tp.), ale wymagają tej drugiej formy uświadamiania ich sobie, wymagają mianowicie tego, aby je ktoś świadomie przeżywał.

Stopień czy też siła świadomości, z jaką przeżywamy nasze zjawiska psychiczne, może być większa lub mniejsza. Gdy siedząc w teatrze śledzę z napiętą uwagą akcję na scenie, odbieram równocześnie szereg wrażeń wzrokowych, pochodzących od promieni światła dochodzących z boku do moich oczu, odbieram też wrażenia słuchowe pochodzące od rozlegających się obok mnie na widowni szmerów, doznaję też wrażeń dotykowych pochodzących od nacisku ubrania na moje ciało, od nacisku stóp na podłogę, pojawiają mi się może również myśli o codziennych kłopotach itd. Z tej mnogości zjawisk psychicznych, rozgrywających się we mnie, jedynie te, które skierowane są na akcję sceniczną, przeżywam w wysokim stopniu świadomie, pozostałe zjawiska psychiczne jawią mi się ze znacznie mniejszą siłą świadomości, przeżywam je niejako półświadomie. *O tym, do czego odnoszą się owe nasze zjawiska, które wyposażone są w wielką siłę świadomości, mówimy, że na to właśnie w danej chwili zwracamy naszą uwagę*, albo też mówimy, że to właśnie znajduje się w centrum naszej świadomości. O tych zaś rzeczach, których dotyczą przeżycia słabo świadome, mówimy, że znajdują się na obwodzie lub na peryferii świadomości. *Zjawiska psychiczne, które przeżywamy z dużą siłą świadomości, to te, które przeżywamy uważnie*. (Należy jednak zdawać sobie z tego sprawę, że zjawiska psychiczne przeżywane uważnie nie są tym, na co zwracamy naszą uwagę. Uwaga nasza zwraca się bowiem na to właśnie, do czego się odnosimy w zjawisku psychicznym, przeżywanym uważnie, a nie na samo to zjawisko).

Zjawiska psychiczne przeżywane nieuważnie nie wyróżniają dla naszej świadomości przedmiotów z równą wyrazistością, jak zjawiska przeżywane uważnie. W sytuacji wspomnianej poprzednio, gdy uważnie śledzimy akcję rozgrywającą się na scenie, a nieuważnie odbieramy od otoczenia wrażenia wzrokowe, słu-

chowe itd., przedmioty owego otoczenia nie wyodrębniają się dla naszej świadomości, z wrażeń tych nie tworzą się spostrzeżenia, w których zdawalibyśmy sobie sprawę z tych przedmiotów, lecz świadomość nasza uobecnia je sobie jako nieodróżnicowany, mglisty horyzont, na którego tle występuje to, na co uwaga nasza się skierowuje. Gdy siedzę teraz zajęty pracą, której całą swą uwagę poświęcam, odbieram różne wrażenia — wzrokowe od sprzętów znajdujących się w pokoju, słuchowe od tykania ściennego zegara, od przejeżdżającego ulicą samochodu itd. Wszystkie te wrażenia nieuważnie przeżyte nie doprowadzają jednak do spostrzeżenia tych przedmiotów. Nie zdaję sobie z tego wcale sprawy, że oto stoją dookoła mnie takie sprzęty, że zegar tyka, że samochód przejeżdża pod oknami. Wrażenia odebrane zlewają się ze sobą w jedną nieodróżnicowaną całość. Tworzą one tło, na którym wyraźnie występuje zjawisko psychiczne przeżywane uważnie.

Zdarza się niekiedy, że jakieś zjawisko psychiczne, przeżyte półświadomie na peryferii świadomości, zostawia w bezpośrednim przypomnieniu pewien stosunkowo wyraźny ślad. Ślad ten może stanąć w ognisku naszej uwagi i dzięki temu możemy we wspomnieniu zdać sobie sprawę z takich szczegółów przypomnianej sytuacji, których nie zauważyliśmy pierwotnie, gdyśmy się w tej sytuacji znajdowali. Można np. będąc zajęтым pracą, nie zauważyć rozlegającego się równocześnie bicia zegara, choć na peryferii świadomości odbiera się odpowiednie wrażenia. Mimo to można w chwilę potem zdać sobie w naocznym przypomnieniu sprawę z tego, że zegar bił, a nawet policzyć, ile razy uderzył.

Zazwyczaj jednak ślad pamięciowy zjawisk psychicznych przeżywanych mało świadomie, czyli na obwodzie świadomości, jest zbyt słaby lub zbyt krótkotrwały na to, by mógł się znaleźć w ognisku uwagi. W tych wypadkach w chwilę po jakimś przeżyciu nie pamiętamy w ogóle o zjawiskach przeżytych na obwodzie świadomości i gotowi jesteśmy się ich wyprzeć. Nie pamiętamy np. większości wrażeń odbieranych nieuważnie, które zlewały się nam w nieodróżnicowane tło dla zjawisk znajdujących się w centrum uwagi. Mimo to jednak, że większości zjawisk psychicznych przeżytych na obwodzie świadomości nie możemy sobie przypomnieć i gdyby nas, w chwilę po ich doznaniu, ktoś zapytał, czyśmy je przeżywali, gotowi jesteśmy się ich wyprzeć, przecież zdarza się często, że te półświadome zjawiska wywierają na tok naszych w pełni świadomych przeżyć wpływ podobny do tego, jaki by miały, gdybyśmy te zjawiska przeżywali uważnie i we wspomnieniu zdawali sobie z nich sprawę. Idę np. ulicą pozostawiając moim myślom wolny bieg. Tematy, o których myślę, zmieniają się często. Gdybym zaczął śledzić, co wpłynęło na to, że teraz myślę o tym, a przedtem myślałem o owym, nie potrafiłbym zdać sobie sprawy z tego, jakie czynniki na to wpłynęły. Często bowiem o kierunku moich myśli zadecydowały wrażenia półświadomie przeżyte, których sobie nawet przypomnieć nie potrafię. Mijałem np. sklep z bronią myśliwską, nie zwracając nań wcale uwagi i odbierając wrażenia pochodzące od jego wystawy tak mało świadomie, że gdyby mnie ktoś za chwilę spytał, czy koło takiego sklepu przechodziłem, odpowiedziałbym może, że nie

wiem tego. Mimo to wrażenia te mogły się stać pierwszym ogniwem w łańcuchu skojarzeń, w którym świadomość moja zajęta była wspomnieniami z polowania, w którym niedawno brałem udział. Takie i podobne fakty wskazują na to, że często dla wyjaśnienia przebiegu w pełni świadomych zjawisk psychicznych musimy sięgnąć do takich zjawisk, o których nawet nie zdajemy sobie sprawy, żeśmy je przeżywali.

Konieczność przyjmowania faktów psychicznych, co do których nie zdajemy sobie sprawy, żeśmy je kiedyś przeżywali, skłania niektórych do mówienia o tzw. *nieświadomych zjawiskach psychicznych*. Niekiedy określa się tym mianem zjawiska psychiczne przeżyte z tak małym natężeniem świadomości, że ani w czasie, gdyśmy je przeżywali, nie zwróciliśmy na nie uwagi, ani też później nie potrafimy ich sobie przypomnieć. Niekiedy jednak przez zjawisko psychiczne nieświadome rozumie się jakiś proces, który w najmniejszym nawet stopniu świadomie nie był przeżyty. Kto mówi o tak rozumianych nieświadomych zjawiskach psychicznych, rozszerza pojęcie zjawisk psychicznych poza zakres zjawisk świadomie przeżywanych i nie zgodzi się oczywiście już na to, jakoby świadome przeżywanie stanowiło cechę charakterystyczną zjawisk psychicznych. Dla zwolenników takiego rozszerzonego pojęcia zjawiska psychicznego przez zjawiska psychiczne należałoby rozumieć bądź zjawiska przeżywane (w większym lub mniejszym stopniu) świadomie, bądź też jakieś zjawiska nieznane bliżej co do swej istoty, a wywołujące podobne skutki jak zjawiska przeżywane świadomie. Zjawiska drugiego rodzaju przyjmuje się hipotetycznie dla wyjaśnienia przebiegu procesów psychicznych świadomych, w wypadkach, w których dla ich wyjaśnienia nie wystarczy odwołanie się do zjawisk przeżywanych świadomie.

Takiej definicji pojęcia psychicznego, traktowanej jako definicja syntetyczna (projektująca), nie można z punktu widzenia formalnej poprawności czynić zarzutów. Należy tylko pamiętać, że po takim rozszerzeniu stosunek pomiędzy pojęciem zjawiska psychicznego i pojęciem zjawiska fizycznego staje się nieznany. Nie można bowiem wiedzieć, czy nieświadome zjawiska psychiczne, a więc owe procesy przeżywane nieświadomie, które mają mieć podobne skutki, jak procesy przeżywane świadomie (i które przyjmujemy dla wyjaśnienia przebiegu świadomych zjawisk psychicznych, gdy dla ich wyjaśnienia odwołanie się do samych zjawisk psychicznych, świadomie przeżywanych, nie wystarcza), nie są zjawiskami fizycznymi. Wszak i pewne zjawiska fizyczne, np. procesy nerwowe zachodzące w naszym mózgu, mogą mieć podobne skutki jak pewne świadome procesy psychiczne. Jeśli nieświadome zjawiska psychiczne są określone tylko jako procesy o podobnych skutkach, co pewne procesy świadome, to być może, iż to właśnie pewne zjawiska fizyczne okażą się tym, co się mianem nieświadomych zjawisk psychicznych określa.

Można też mieć wątpliwości, czy zachodzi potrzeba odwoływania się do zjawisk psychicznych nieświadomych, skoro w każdym wypadku, w którym to

czynimy, możemy się z tym samym rezultatem odwoływać do zjawisk psychicznych, przeżywanych z odpowiednio małym nakładem świadomości.

Przyjrzyjmy się przykładom wypadków, w których niektórzy uważają za potrzebne uciekać się do przyjmowania nieświadomych zjawisk psychicznych. Oto np. ktoś zajęty czymś innym nie zwraca uwagi na bicie zegara, później jednak zdaje sobie sprawę z tego, że zegar bił, a nawet ile razy wybił. Zwolennicy nieświadomych zjawisk psychicznych sądzą, iż skoro ów osobnik świadomie nie liczył uderzeń zegara, a mimo to wie później, ile razy zegar wybił, to musiał te uderzenia liczyć nieświadomie. Z równym jednak powodzeniem można ten fakt wyjaśnić przypuszczeniem, że odbierał nieuważnie wrażenia pochodzące od uderzeń zegara, ale potrafił te wrażenia odtworzyć i przesunąć ich pamięciową reprodukcję do ogniska uwagi, przypominając sobie obecnie uważnie to, co przedtem znajdowało się na peryferii jego świadomości. Inny przykład: pewna dama, która rej wodzi w domu, opowiada o swym chorym mężu, że był u lekarza, aby go zapytać o dietę. Dama ta myli się w doborze słów i zamiast wyrazić się „lekarz powiedział, że mąż może jeść i pić, co chce” mówi: „lekarz powiedział, że mąż może jeść i pić, co ja chcę”. Dla wyjaśnienia tej pomyłki słownej, którą w zbiorze wielu innych takich pomyłek przytacza psycholog wiedeński Freud, przyjmuje on hipotezę, że owa dama żywiła nieświadome przekonanie, iż ona sama będzie decydowała o diecie swego męża, i że ta nieświadoma jej myśl wpłynęła zniekształcająco na jej słowa, dopasowując je do swej treści. Nietrudno osądzić, że jeśli nawet podobne tłumaczenie tej pomyłki jest tu potrzebne, z równym skutkiem daje się ono uskutecznić przez odwołanie się do półświadomej myśli owej damy, jak do zupełnie nieświadomej.

Pomysł nieświadomych zjawisk psychicznych gra ogromną rolę w teorii psychologicznej stworzonej przez wspomnianego już uczonego Zygmunta Freuda, która nazywa się *psychoanalizą*. Teoria ta została przez Freuda, który był lekarzem psychiatrą, stworzona dla wyjaśnienia skuteczności stosowanej przez niego metody leczenia pewnych zaburzeń lub chorób nerwowych. Freud przyjmuje mianowicie, że pewne nad wyraz przykre przeżycia, jak również pewne własne pragnienia, potępione przez panującą moralność, których byśmy się sami przed sobą wstydzili, zostają przez nas wyparte ze świadomości. Przeżycia te i pragnienia nie znikają jednak zupełnie z naszej duszy, lecz zapadają do tzw. podświadomości. Owe wyparte do podświadomości stany psychiczne, nazywane przez Freuda kompleksami, nie pojawiają się nam już w świetle świadomości, lecz stanowią siły, których wpływ na przebieg procesów świadomych wyraźnie się zaznacza. Przejawami tego wpływu są w warunkach normalnych jakieś przypadkowe na pozór pomyłki w użyciu słów, jakieś zapomnienia itp. Zdaniem Freuda objawy te nie są bynajmniej przypadkowe, lecz dają się zrozumieć, gdy się je pojmie jako obronę przed uświadamianiem sobie tych przykrych przeżyć. Człowiek zapomina to, co pozostaje w jakimś związku z podświadomym kompleksem i co mogłoby go powołać do świadomości; przeinacza też zdania, za-

stępując wyrazy, związane swym sensem z podświadomym kompleksem, przez inne wyrazy. Na straży kompleksu stoi jak gdyby jakiś cenzor, który dba o to, aby kompleks nie stał się świadomym. Mniej czujnym staje się jednak ów cenzor podczas snu i dopuszcza, że wyparte ze świadomości, utajone nasze pragnienia wydobywają się w marzeniach sennych ponad próg świadomości, co prawda nie w swej dosłownej postaci, lecz pod formą jakiegoś symbolu lub przenośni. Również w dziełach sztuki wyrażają się wedle Freuda podświadome kompleksy ich twórców, ale i tutaj znajdują tylko swój wyraz symboliczny lub przenośny. Tak przejawia się wpływ podświadomości na świadomość w przypadkach normalnych. W wypadkach patologicznych wpływ ten może być o wiele dotkliwszy i może się przejawiać pod postacią jakichś chorobliwych lęków, perwersyj, nerwic, a nawet pod postacią częściowego paraliżu itp. Leczenie tych schorzeń polega na domyśleniu się przez lekarza, jaki to kompleks ukrywa się w podświadomości pacjenta, i na uświadomieniu mu tego kompleksu, po czym ma nastąpić ulga w jego cierpieniu lub zupełne uleczenie. Wykrywanie zaś kompleksu odbywa się przez analizę jego marzeń sennych, w których lekarz doszukuje się przebranych w symboliczną szatę nieświadomych pragnień pacjenta, przez analizę jego pomyłek, zapomnień itp. Stąd nazwa całej teorii „psychoanaliza”.

Doktryna ta, przyjmująca, że życie psychiczne człowieka odbywa się jak gdyby na dwóch poziomach, pod progiem świadomości i ponad tym progiem, głosi, że dla zrozumienia życia świadomego niezbędne jest przyjęcie podświadomego życia psychicznego, którego znaczenie ma być bardziej doniosłe niż znaczenie życia świadomego. Cała ta doktryna zawiera wprawdzie szereg subtelnych i trafnych spostrzeżeń, grzeszy jednakże dużą fantastycznością i mglistością pojęć, którymi operuje, toteż mimo że nie jest pozbawiona w szczegółach poważnej wartości, posiada wśród psychologów licznych przeciwników.

Rozdział II

CZYNNOŚCI MIMOWOLNE

§ 3. Klasyfikacja czynności człowieka

Przystępując do rozważań poświęconych postępowaniu człowieka, dobrze będzie na wstępie dokonać pewnego przeglądu czynności człowieka i podzielić je na grupy, których wyróżnienie będzie dla naszych celów przydatne.

Dla nauki o postępowaniu człowieka interesujący jest przede wszystkim podział czynności na *czynności mimowolne* i *czynności dowolne*. Przez czynności dowolne rozumiemy mianowicie te nasze czynności, które sobie mniej lub więcej wyraźnie uświadamiamy, czując się przy tym w mniejszym lub większym stopniu ich sprawcami lub przynajmniej mając to poczucie, że moglibyśmy się od wy-

konywania tych czynności powstrzymać, gdybyśmy tego chcieli. Czynności mimowolne zaś są to te czynności, które bądź to wykonuje się nieświadomie, tzn. nie wiedząc, że się je wykonuje, bądź to wykonuje się je świadomie, ale bez poczucia, że się jest ich sprawcą albo że się im można oprzeć. Odczuwa się je wtedy jako wymuszone.

Przykładem czynności mimowolnej jest np. ruch robaczkowy jelit, kurczenie się źrenicy pod wpływem światła (jako czynności, z których sobie podczas ich wykonywania nie zdajemy sprawy), gwałtowne poderwanie się pod wpływem rozlegającego się nagle nieoczekiwanego, gwałtownego huków eksplozji (jako przykład czynności świadomej, której wykonaniu nie towarzyszy jednak poczucie sprawstwa). Przykładem czynności dowolnej jest np. ruch mojej ręki prowadzącej pióro przy pisaniu tych słów, ruchy, które wykonuję zapalając lampę, i wiele innych.

Granica pomiędzy czynnościami mimowolnymi i dowolnymi nie jest bardzo ostra. Poczucie sprawstwa i możliwości opanowania, którego obecność charakteryzuje czynności dowolne, występować bowiem może w większym i w mniejszym stopniu. Ruchom takim, jak ruch robaczkowy jelit lub reakcja źrenicy na światło, poczucia tego brak zupełnie. Poczucie to występuje natomiast w całej pełni wtedy np., gdy ktoś po długiej rozwadze decyduje się na wykonanie jakiejś ważnej czynności, gdy np. chirurg po dojrzałym namyśle z wielu możliwych wybiera pewien zabieg operacyjny i zabieg ten wykonuje. Występuje ono natomiast z mniejszą wyrazistością, gdy zajęty czym innym, idę ulicą i nie poświęcam uwagi czynności maszerowania. Mogą się też zdarzyć przykłady czynności, którym towarzyszy poczucie sprawstwa tak mało zdecydowane, że bylibyśmy może w kłopocie, gdyby nam przyszło rozstrzygnąć, czy czynności te były mimowolne czy dowolne.

Wśród czynności człowieka wyróżnić też można, jak wiadomo, czynności fizyczne i psychiczne. Podział na czynności mimowolne i dowolne można przeprowadzić zarówno w obrębie czynności fizycznych, jak i psychicznych. W dalszych jednak rozważaniach będziemy mieli na oku jedynie tylko czynności fizyczne, wzgl. psychofizyczne. Uwagi, jakie w związku z tym zostaną poczynione, będzie można jednak w wielu punktach, *mutatis mutandis*, zastosować również i do czynności psychicznych.

§ 4. Czynności mimowolne oparte na dyspozycjach wrodzonych*

Wśród czynności mimowolnych wyróżnić należy przede wszystkim takie, które dochodzą do skutku dzięki dyspozycjom wrodzonym, oraz takie, do których potrzebne dyspozycje zdobywamy dopiero w ciągu życia, dzięki warunkom

* Przed lekturą tego paragrafu należy przypomnieć sobie zasadnicze wiadomości z anatomii systemu nerwowego.

zewnątrznym. Owe dyspozycje wrodzone nie muszą istnieć w nas od urodzenia, lecz mogą powstawać dopiero w późniejszych okresach życia. Cechą odróżniającą je od dyspozycji nabytych jest to, iż wytwarzają się one w miarę dojrzewania organizmu, nie są zaś wytworzone dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności zewnętrznych. Przykłady czynności mimowolnych opartych na dyspozycjach wrodzonych i nabytych poznamy niebawem.

Niezależnie od poprzedniego podziału wyróżnimy wśród czynności mimowolnych inne dwie grupy. Podzielimy je mianowicie na *czynności apsycheiczne* i na *czynności ideomotoryczne*. Przez czynności apsycheiczne rozumiemy takie, które zostają w nas wywołane wyłącznie przez działanie bodźców natury fizycznej, a bez udziału czynników natury psychicznej. Przez czynności ideomotoryczne rozumiemy zaś takie czynności mimowolne, które zostają w nas wywołane wskutek pewnych zjawisk psychicznych. Przykładem czynności mimowolnych apsycheicznych są np. ruchy robaczkowe jelit, przykładem czynności ideomotorycznej rumieniec wywołany uczuciem wstydu.

Wśród ruchów ideomotorycznych wyróżnić można znowu dwie grupy, mianowicie ruchy afektywne, tzn. ruchy powstające wskutek silnych wzruszeń, jak np. rumieniec wstydu, drżenie rąk wywołane gniewem itp., oraz ruchy naśladowcze, polegające na mimowolnym imitowaniu ruchów spostrzeganych u innych (np. zaraźliwe ziewanie).

Typowego przykładu czynności (fizycznych) apsycheicznych dostarczają tzw. odruchy, których bliższym omówieniem obecnie się zajmujemy. Gdy się uderzy lekko w ścięgno rzepkowe nogi zgiętej w kolanie, wówczas jako nieuchronny skutek wystąpi skurcz czterogłowego mięśnia uda, powodujący ruch prostujący nogi. Ruch ten, o ile jest wywołany w opisany właśnie sposób, stanowi przykład odruchu. Fizjologiczny mechanizm całego tego procesu przedstawia się następująco. Uderzenie w ścięgno rzepkowe jest bodźcem wywołującym podrażnienie nerwowe w nerwie czuciowym. Za pośrednictwem tego nerwu podrażnienie przenosi się do jednego z węzłów kręgowych, stąd przedostaje się ono do komórek rdzenia, które przekazują to podrażnienie bezpośrednio nerwom ruchowym, łączącym rdzeń z mięśniem uda. Podrażnienie to przebiega po tym nerwie do mięśnia i wywołuje jego skurcz. Niezależnie od tego wzdłuż czuciowych dróg nerwowych, łączących rdzeń z mózgiem, przedostaje się prąd nerwowy do kory mózgowej, dzięki czemu powstaje wrażenie uderzenia, będącego bodźcem całego procesu.

W procesie tym charakterystyczne jest to, że prąd nerwowy, wytworzony przez podniecie w nerwie czuciowym, przenosi się na nerw ruchowy w obrębie rdzenia pancerzowego, a więc w obrębie niższego odcinka centralnego systemu nerwowego. *Wszelkie reakcje wywołane przez to, że prąd nerwowy, powstający wskutek działania jakiegoś bodźca w nerwie czuciowym, przenosi się na nerw ruchowy (lub w ogóle na jakiś efektor) w obrębie rdzenia pancerzowego, rdzenia przedłużonego lub w obrębie ośrodków podkorowych mózgu, czyli w ogóle w obrębie niższych od-*

ciników systemu nerwowego, nie zaś w obrębie kory mózgowej, nazywają się reakcjami odruchowymi. Ruchy i inne zmiany organizmu, powstające jako ostatnie ogniwo reakcji odruchowej, nazywają się *odruchami* lub *refleksami*. Przykładem odruchu może być, obok wspomnianego już odruchu kolanowego, także tzw. odruch źrenicowy, polegający na rozszerzaniu i kurczeniu się źrenicy pod wpływem padającego na siatkówkę światła. Prąd nerwowy przenosi się przy tej reakcji z nerwu czuciowego (w tym wypadku z nerwu wzrokowego) na nerw ruchowy w obrębie centrów podkorowych (wzgórki wzrokowe i ciało prążkowane). Dalszych przykładów dostarczają odruchy obronne, występujące pod postacią ucieczki przed podziałkami bolesnymi (np. cofanie spalonej ręki), dalej odruchy równowagi, występujące jako reakcja przywracająca ciało zagrożony stan równowagi, i wiele innych.

Wykonując odruchy nie mamy bynajmniej poczucia aktywności, nie odczuwamy tych ruchów jako naszej własnej czynności, lecz wydają się nam one ruchami zewnątrz narzuconymi. Na ogół jesteśmy jednak świadomi wykonywanych przez nas odruchów, podobnie jak i bodźców, przez które odruchy te zostają wywołane. Zdarza się jednak czasem, że czynność odruchowa odbywa się bez naszej wiedzy; dzieje się tak np. przy odruchu źrenicowym, którego nie odczuwamy.

Czynności odruchowe mogą przyjmować postać prostszą lub bardziej złożoną. Złożone czynności odruchowe nazywają się *łańcuchami odruchów*. Mechanizm takiej czynności może wyglądać w sposób następujący. Podniecia P_1 wywołuje odruchowo ruch R_1 . Ruch ten sam w sobie stanowi z kolei pewne podrażnienie nerwów czuciowych (należących do zmysłu stawowomięśniowego), a równocześnie wprowadza organizm w nową sytuację zewnętrzną, w której na zakończenie nerwów czuciowych poczynają działać nowe podniecia P_2 , prowadzące łącznie z samym ruchem R_1 do wykonania odruchu R_2 . Ten może znowu mieć podobny skutek itd., tak iż w rezultacie pierwszy bodziec P_1 wyzwala cały łańcuch czynności odruchowych. Przykładem łańcucha odruchów jest seria czynności, które dziecko wykonywa przy ssaniu. Dotknięcie wargami piersi lub smoczka (P_1) wywołuje odruchowe, ssące ruchy warg, języka i szczęk (R_1). Wpływające pod wpływem tych ruchów do ust dziecka mleko stanowi nowy bodziec (P_2), na który dziecko reaguje odruchowo przesuwając je w stronę przełyku (R_2). Wskutek tego przesuwania mleko dostaje się do przełyku i drażniąc jego ścianę (P_3) wywołuje odruch połykania (R_3).

Wszystkie reakcje odruchowe zawdzięczamy wrodzonemu (choć niekoniecznie od urodzenia już dojrzałemu) urządzeniu systemu nerwowego, które umożliwia prądowi nerwowemu w pewnych wypadkach bezpośrednio przejście z dróg czuciowych na drogi ruchowe w obrębie niższych odcinków systemu centralnego (w obrębie rdzenia lub ośrodków podkorowych). Dzięki temu urządzeniu naszego systemu nerwowego wykonywamy cały szereg ruchów pod wpływem odpowiednich bodźców, mogących działać na zakończenie nerwów czuciowych

od zewnątrz, ale także i od wewnątrz organizmu. Ruchy te, niekiedy świadome, niekiedy zaś nieświadome, nie wymagają ani naszej woli, ani świadomego planowania. Istnieją wśród tych ruchów takie, bez których nie moglibyśmy się utrzymać przy życiu. Gdybyśmy nie posiadali wrodzonego i przy urodzeniu już dojrzałego aparatu potrzebnego do wykonywania odruchów ssania i połykania pokarmu, pomarlibyśmy z głodu w pierwszych dniach naszego życia. Jeszcze wcześniej zakończylibyśmy nasz żywot, gdyby nasz system nerwowy nie był nastawiony na wykonywanie odruchów oddechowych, występujących jako reakcja na niedobór tlenu we krwi.

§ 5. Czynności mimowolne oparte na dyspozycjach nabytych

Pierwsze czynności wykonywane przez człowieka mają charakter ruchów mimowolnych, wywoływanych przez pewne bodźce działające od zewnątrz lub od wewnątrz organizmu dzięki wrodzonemu urządzeniu naszego systemu nerwowego. Do tych mimowolnych reakcji, do których potrzebny aparat fizjologiczny jest już od chwili urodzenia gotów do działania, przybywają z czasem nowe. Aparat fizjologiczny, stanowiący podłoże tych nowych mimowolnych sposobów reagowania na podniety, powstaje po części na drodze normalnego rozwoju organizmu w miarę jego dojrzewania i nie zależy od zewnętrznych warunków, w których się ten rozwój odbywa (o ile tylko te warunki na normalny rozwój pozwalają). Po części jednak powstają nowe zdolności do wykonywania pewnych reakcji mimowolnych w wyraźnej zależności od tego, w jakich warunkach organizm żyje, a zwłaszcza od tego, w jakiej okoliczności organizm wykonywa swoje czynności oparte na wrodzonych dyspozycjach. O tych nowych dyspozycjach powstałych na takiej drodze mówimy, że zostają one nabyte przez doświadczenie. Zajmiemy się obecnie jednym właśnie ze sposobów nabywania przez doświadczenie dyspozycji do nowych reakcji mimowolnych, a mianowicie nabywaniem dyspozycji do tzw. *reakcji uwarunkowanych*.

Na powstawanie reakcji uwarunkowanych zwrócił po raz pierwszy uwagę fizjolog rosyjski Pawłow przy sposobności badań nad fizjologią trawienia. Stwierdził on mianowicie, że jeśli w szeregu wypadków równocześnie z podawaniem psu pokarmu lub bezpośrednio przedtem rozlegał się głos dzwonka, to później na sam tylko odgłos dzwonka reagował pies obfitym wydzielaniem śliny, co występowało pierwotnie tylko jako reakcja na podawanie pokarmu. Odgłos dzwonka reakcji wydzielania śliny pierwotnie nie wywoływał.

Bodziec, pierwotnie pewną reakcję wywołujący, nazywa się bodźcem specyficznym dla tej reakcji, czynnik, tej reakcji pierwotnie nie wywołujący, nazywa się czynnikiem pierwotnie obojętnym. W eksperymencie Pawłowa bodźcem specyficznym dla wydzielania śliny było podawanie pokarmu, odgłos dzwonka był czynnikiem pierwotnie obojętnym. Otóż fakt zaobserwowany przez Pawłowa

świadczy o tym, że *czynnik pierwotnie obojętny dla pewnej reakcji może później reakcję tę wywoływać, jeśli w większej ilości wypadków oddziałuje na zmysły zwierzęcia tuż przed lub równocześnie z bodźcem specyficznym*. Taki czynnik pierwotnie dla pewnej reakcji obojętny, który wskutek równoczesnego występowania z bodźcem dla tej reakcji specyficznym staje się później zdolny reakcję tę sam wywoływać, nazywa się *bodźcem uwarunkowanym*. Wywoływanie zaś tej reakcji przez bodziec uwarunkowany nazywa się *reakcją uwarunkowaną*.

W swych eksperymentach ograniczył się Pawłow wyłącznie tylko do badania takiej reakcji, jak wydzielanie śliny lub wydzielanie soków żołądkowych potrzebnych dla trawienia, przy czym jako obiekt badania służyły mu wyłącznie psy. Eksperymenty te powtarzano jednak później również i na innych zwierzętach i w związku z innymi czynnościami odruchowymi. Wyniki tych eksperymentów bywały różne: na niektórych reakcjach pierwotnych udawało się oprzeć reakcje uwarunkowane, na niektórych zaś nie.

Jeśli idzie o człowieka, to stwierdzone zostało między innymi, że można u niego wytworzyć reakcję uwarunkowaną, opartą na reakcji strachu. Psycholog amerykański Watson stwierdził mianowicie, że objawy przestachu występują u małego dziecka pierwotnie jako reakcja na silny hałas. Reakcji takiej nie wywołuje natomiast pierwotnie np. widok królika. Dziecko na widok królika nie zdradza bynajmniej objawów strachu, lecz głaszcze go i bawi się nim chętnie. Otóż Watson stwierdził, że można królika, będącego pierwotnie czynnikiem dla reakcji strachu obojętnym, uczynić bodźcem uwarunkowanym dla tej reakcji. Wystarczyło mianowicie raz i drugi tuż po zjawieniu się przed dzieckiem królika spowodować silny hałas, na który dziecko natychmiast odpowiadało objawami przestachu, aby w przyszłości sam widok królika wywoływał w dziecku podobną reakcję. Po kilkakrotnym powtórzeniu opisanego właśnie eksperymentu dziecko, które dotąd tak chętnie i bez obawy zbliżało się do królika, poczęło unikać królików i na sam ich widok reagować gotowością ucieczki.

Możliwość czynienia reakcji strachu i reakcji ucieczki reakcją uwarunkowaną zdaje się stanowić podstawę skuteczności kary jako środka wychowania lub raczej tresury. Jeżeli np. dziecko pod wpływem pewnych bodźców *B* wykonało jakąś czynność *C*, za którą spotkało się z karą *K*, wywołującą odruch strachu i ucieczki, to wskutek tego bodziec *B*, który pierwotnie popychał tylko dziecko w kierunku czynności *C*, staje się bodźcem uwarunkowanym, wywołującym prócz tego reakcję strachu i ucieczki. Od bodźca *B* wychodzą więc jak gdyby dwie siły, z których jedna popycha dziecko do wykonania czynności *C* (reakcja pierwotna na bodziec *B*), a druga od tej czynności je odpycha i pobudza je do ucieczki (reakcja uwarunkowana); wypadkowa z tych dwu sił sprawi, że dziecko pod wpływem bodźca *B* czynności *C* już nie wykona. Kara, o której tu mówimy, może być karą zamierzoną przez wychowawcę lub też tzw. karą naturalną, tzn. przykrym skutkiem wynikającym z czynności dziecka, pobudzającym je do ucieczki, skutkiem, który w sposób naturalny, bez przyczynienia się ze strony

wychowawców, z koniecznością jako następstwo czynności dziecka się pojawia. Przykładem kary naturalnej jest np. ból wywołany sparzeniem ręki, która sięgała po świecę.

W swych badaniach nad reakcjami uwarunkowanymi przekonał się Pawłow, że organem niezbędnym dla wytworzenia reakcji uwarunkowanej są u psa półkule mózgu wielkiego. Pies mianowicie pozbawiony półkul mózgowych, choć wszystkie odruchy pierwotne wykonywał sprawnie, nie wykonywał reakcji uwarunkowanych wpierw wyuczonych ani nie posiadał zdolności do wyuczenia się nowych. Wynik ten świadczy o tym, że mózg wielki jest organem niezbędnym dla korzystania z doświadczenia, nawet w postaci tak prymitywnej, jak ta, którą przedstawia nabywanie reakcji uwarunkowanej.